Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

# GŁOS NARODU

| PONIEDZIAŁEK | CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 20 Marek. | | | | | CENY OGŁOSZEŃ |
|---|---|---|---|---|---|---|
| 28. LISTOPADA 1921. | Przedpłata wynosi | w Krakowie z odnoszeniem | bez odnoszenia | Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową | Za granicą | Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego |
| | Miesięcznie . . . . . . . . | Marek 500 | Marek 440 | Marek 500 | Marek 600 | Marek 450 |
| NR. 272. — ROK XXIX. | Redakcya (tel. Nr. 193) i Administracya (tel. Nr. 3341). Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr. 3344). | | | | | |

CENY OGŁOSZEŃ
7wyez. za wiersz nonp. lub jego miejsce Mk 30
Nadesłane (za wiersz nonp.) . . . . . . „ 75
Nekrologi . . . . . . . . . . . „ 40
Komunikaty . . . . . . . . . . „ 90
Na 1. stronie . . . . . . . . . „ 120
Drobne za wyraz . . . . . . . . „ 10



Sąd okręgowy karny, jako prasowy, orzekł na wniosek Prokuratury, po myśli § 493 p. k., że zamieszczony w czasopiśmie „Głos Narodu" Nr. 270 z daty Kraków, dnia 26 listopada 1921 artykuł pod tytułem: „P. Gałecki patronem deprawacyi", zawiera w całej swej osnowie znamiona występku z § 300 i 488, oraz art. V ust. z dnia 17 grudnia 1862 L. 8 Dz. p. p. Zakazuje się rozszerzania tego artykułu, zatwierdza się zarządzoną przez Prokuraturę konfiskatę pomienionego numeru, a przytrzymane egzemplarze tegoż czasopisma mają być zniszczone.

Albowiem

w artykule tym autor przez wyszydzanie i nieprawdziwe przedstawianie rzeczy usiłuje pobudzić do nienawiści i pogardy przeciw organowi rządu odnośnie do jego urzędowania, a mianowicie przeciw wojewodzie Gałeckiemu, którego nadto fałszywie obwinia o czyn nieobyczajny, zdolny poniżyć go w opinii publicznej.

Równocześnie poleca się Redakcyi czasopisma „Głos Narodu", aby tę uchwałę w najbliższym numerze czasopisma na pierwszej stronie pod rygorem § 20 ust. pras. bezpłatnie zamieściła.

Sąd okręgowy karny S. III.

Kraków, dnia 26 listopada 1921.

## Wizya Gospodarza

**W 14-stą rocznicę śmierci Wyspiańskiego.**

Upłynęło dopiero lat czternaście, a przecież wydaje się niekiedy, że to dawno, niewymownie dawno wyniesiono trumnę z Maryackiego kościoła i poniesiono na Skałkę. Ostatnia to była trumna, złożona na Skałce. Wyspiański był ostatnim wieszczem, utrzymującym w narodzie wiarę w przyszłe zmartwychwstanie. Czasy się dopełniły i po proroctwach przyszła epoka ich wypełnienia. Ostatni wieszcz schodzi się już z pokoleniem, które miało dokonać Konradowego czynu i on to pokolenie bezpośrednio wychował. Wyspiański był poetą zbrojącej się do walki polskiej irredenty.

I nie można powiedzieć, by społeczeństwo nie uznawało już za życia Wyspiańskiego jego szczególnego powołania, jako wieszcza. Dzieła poety wstrząsały narodem i nastrajały serca na ton podniosły. Poezya stała się znowu — jak za romantyków — źródłem „woli żywej i żywej potęgi". Wyobraźnia narodu napełniona była symbolami i obrazami, które niewidzialnie kierowały zbiorową myślą i działaniem zbiorowej woli. Nie będzie przesadą powiedzieć, że gdy Wyspiański umierał, naród polski był już wolnym, bo czuł się wolnym. Musiała nadejść prędko chwila, kiedy musiał zrzucić formalnie więzy. I przyszła w niewiele lat potem „Kora z gwiazdą na czele", krwią użyźniła rolę i z krwi tej wolnych synów oddała — ojczyźnie.

Epoka wieszczów się skończyła. Na czele narodu i państwa stanęły teraz osoby powołane formalną jego wolą i pełno w tej Polsce symbolów i obrazów państwowości. Jest Naczelnik i rząd, wojsko i Sejm. Na placach Warszawy urządza się znowu parady i to bez wielkiego księcia, a Łukasińscy otrzymują awanse i ordery. W noc listopadową Belweder iluminuje okna w harmonii z Warszawą. Anny i Marye nie drżą o swoich ukochanych, bo ich już nie potrzebują posyłać w bitwę. I Konrad może odpocząć, jego dzieło dokonane.

Również wielkie zmiany dokonały się na bronowickiem weselu. Towarzystwo weselne rozeszło się już dawno do domów i zapomniało o złotym rogu i muzyce chochoła. Czepiec poszedł na Sejm i dobrze mu się powodzi. Inteligenci wyleczyli się z wielu złudzeń i nie chodzą już na chłopskie wesela. Nie wiadomo zresztą, czyby ich tam przyjęto. Poeta pełni obowiązki urzędnika pocztowego na Pomorzu i wstydzi się swych dawnych romansów z Rachelą, do których go nastrajała i noc ciemna i ta chata roześmiana i jego natura młodego latawca. O losach dziennikarza dużoby można mówić. Przebył całą wojnę w sztabie Conrada von Hoetzendorffa, gdzie ze sceptyka, jakim był na weselu, przemienił się w entuzyastę i nie byle działacza... Nie kaduceus Stańczyka dzierży teraz, ale laskę mistrza ceremonii przy naszym dworze republikańskim.

Rozbiegli się wszyscy, na placu pozostał jedynie Gospodarz. Podkowa znaleziona w ową noc weselną przyniosła mu szczęście. Burza oszczędziła dom i upiększyła jego szanowne ściany pamiątkami po synie bohaterze: szablą ułańską i dyplomem „Virtuti Militari". Wiedział niegdyś Wernyhora, gdy jechał do bronowickiego dworu, że tradycya żołnierska płynie tam nieprzerwaną falą z pokolenia w pokolenie.

Gospodarz, któremu włos się już posrebrzył, zapragnął dzisiaj popatrzeć na Polskę z tych samych miejsc, gdzie niegdyś poeta-wizyoner przy dźwięku muzyki weselnej snuł swoje obrazy, pełne piękna i grozy. Może to nawet nie jest przypadkowe, że jego wizye w formę wielkich, malarskich obrazów ujęte, pojawiają się właśnie w rocznicę śmierci Wyspiańskiego. W „Weselu" była Polska w niewoli, a obecnie w Pałacu Sztuki oglądamy jej „Zmartwychwstanie". Jak się przedstawia owa córka Jaira przez Chrystusa Ukrzyżowanego na stopniach ołtarza na Wawelu z trumny zbudzona? Wizya artysty daje odpowiedź bezgranicznie smutną, jak smutnym jest ów straszny epilog „Wesela". Smutek widza staje się tem większym, że serce woła nam, iż artysta mówi prawdę. Polska powstaje z grobu, ale już zbliża się do niej śmierć... Oto nad naszym kłócącym się Sejmem powiewają trzy sztandary, zamiast jednego, oto widzimy Rejtana, którego nikt nie słucha. Widma Repnina i Lucchesiniego otaczają tron królewski... Po koronę Zmartwychwstałej wysuwają się chciwe ręce.

Dzieła Wł. Tetmajera winny przerazić widzów. Przemawia w nich sumienie wielkiego Polaka, niepokój gorącego serca. Sztuka jeszcze raz staje się wieszczą: woła, napomina i grozi. Oby smutne przeczucia artysty wywołały taki odruch, jakiego życzy sobie artysta: oby wywołały oburzenie.

Teraz, gdy niektóre przybytki sztuki otworzyły swe podwoje na oścież dla deprawacyi i płaskich przyjemności, Pałac Sztuki staje się tem miejscem, gdzie woła do nas myśl polska w wizye artysty zaklęta. Jest to w tradycyi Wyspiańskiego i dobre uczczenie jego pamięci.

## Skutki ugody polsko-czeskiej.

**Warszawa, (Tel. wł.) Umowa polsko czeska,** podpisana z początkiem b. m. przez min. Skirmunta i min. Benesza w Pradze, spotkała się z surową krytyką u naszych sfer politycznych. Jednakże koła dyplomatyczne wyrażają mniemanie, że umowa będzie miała rezultaty pomyślne. Doniesienia bowiem naszych placówek zagranicznych stwierdzają wzmocnienie naszej pozycyi międzynarodowej. W dyplomacyi zagranicznej utrzymują, że umowa daje rękojmię ustalenia polityki pokojowej w Europie środkowej.

Co do zarzutu, jakoby Czechy nie gwarantowały suwerenności Polski do Wschodniej Małopolski, ale ogłosiły jedynie desinteressement, czynniki odpowiedzialne zapewniają, że w praktyce Czesi traktują (?) sprawę Galicyi Wschodniej jako sprawę wewnętrzną Polski. Zresztą w tej sprawie widać wyraźne polepszenie na terenie międzynarodowym nie wyłączając nawet Londynu. W rozmowie z pos. Wróblewskim podsekretarz stanu angielskiego ministeryum spraw zagranicznych podniósł, że po zawarciu umowy z Czechami, Polska nie jest odosobniona, ale ma za sobą (?) Czechy i Rumunię. Zanim traktat zostanie ratyfikowany rozpocznie na Śląsku Cieszyńskim działalność komisya dla spraw mniejszości narodowych.

Co do Jaworzyny, to decyzya została odroczona na 6 miesięcy, albowiem w chwili obecnej sprawa ta z obu stron została wysunięta jako czynnik agitacyjny, a zostanie uregulowana drogą bezpośredniego porozumienia się (!) Liczyć się jednak musimy z tem, że całej doliny Jaworzyny nie otrzymamy, ale tylko jej część (!!).

### FINANSOWE ROKOWANIA Z CZECHAMI.

Warszawa. (Telef. wł.). W piątek i sobotę w Ministerstwie przemysłu i handlu rozpoczęły się konferencye finansowe polsko-czeskie. Ze strony Polski prowadzi je dyr. Birkfeller.

### P. ROSENBAUM W WARSZAWIE.

Warszawa. (Telef. wł.). W najbliższym czasie przybywa do Warszawy litewski min. dla spraw żydowskich Rosenbaum, w celu podjęcia pertraktacyi z rządem polskim. Rząd polski nie będzie zupełnie porozumiewał się z nim w sprawie wileńskiej, ale gotów jest prowadzić pertraktacye w sprawach kulturalnych i sąsiedzkich, jak np. komunikacyi, ustanowienia konsulatów, lub układów amnestyjnych.

## Zakończenie prac nad daniną.

Warszawa, P. A. T. W komisyi skarbowo-budżetowej, w dyskusyi szczegółowej dla projektu ustawy o daninie państwowej załatwiono art. od 39 poczynając, z wyjątkiem art. 52, dotyczące sprzedaży gruntów na pokrycie daniny. Dla pogodzenia stanowiska rządu z wnioskami większości komisyi wybrano podkomisyę, upoważnioną do ostatecznego zredagowania spornego artykułu, o ile osiągnie porozumienie, w przeciwnym razie art. 52 wróci do komisyi dla poddania go głosowaniu. Dokonano trzeciego czytania projektu daniny, poczem przewodniczący poseł Osiecki podziękował podkomisyi daninowej i referentowi p. Wierzbickiemu za gruntowną i uciążliwą pracę przygotowawczą.

## Polepszenie sprawy Galicyi wschodniej.

Warszawa. (Telef. wł.). Co do sprawy Galicyi wschodniej, to nasze sfery dyplomatyczne projektują pewne ustawy, uwzględniające odrębność tej ziemi. Na terenie międzynarodowym poglądy w tej sprawie uległy polepszeniu na naszą stronę, bo nawet w Anglii daje się wyczuwać zrozumienie stanowiska Polski w stosunku do Galicyi wschodniej.

### ARESZTOWANIA WŚRÓD UKRAIŃCÓW.

Lwów. (E. E.) Aresztowania i rewizye policyjne wśród Ukraińców wschodnio-małopolskich trwają w dalszym ciągu. Ostatnio odstawiono z Brzeżan do lwowskiego sądu karnego trzech aresztowanych ukraińskich akademików. W Przemyślu aresztowano również jednego akademika. W okolicach Żydaczowa przeprowadzono rewizye u kilku gospodarzy wiejskich. We Lwowie aresztowano niejakiego Leonidasa Szwedeńko, b. of[illegible]ra armii ukraińskiej.

## Wybory w Wileńszczyźnie rozpisane.

Warszawa. (Tel. wł.) Donoszą tutaj, iż gen. Żeligowski ustąpił z Wilna. Meysztowicz w poniedziałek ogłosił dekret w sprawie wyborów. Mocarstwa w sprawie wyborów zajmują stanowisko życzliwe, albo pozornie nieżyczliwe. Wyraźne niezadowolenie okazuje sekretaryat Ligi narodów.

## Rozgoryczenie w ziemi lidzkiej.

Warszawa. (Telef. wł.). Rada ludowa ziemi lidzkiej wydała odezwę, w której stwierdza, że uchwała Sejmu w Warszawie z dnia 16 listopada jest powiększeniem lekceważenia woli ludności, okazywanego dotychczas na terenie ziemi wileńskiej. Przekonała ona ludność ziemi naszej (lidzkiej), że polityka stosowana od samego początku nie idzie po linii odezwy Naczelnika Państwa z kwietnia 1919 r., zapowiadającej uszanowanie woli ludności. Ludność uszanuje uchwałę, chociaż jest ona krzywdzącą, ale wyraża nadzieję, że „w przyszłości nie powtórzy się nigdy fakt dobrowolnego odrywania od ciała Rzeczypospolitej składowych jej części, wbrew woli tych ostatnich".

Zaznaczyć należy, że Naczelnik Państwa był niesłychanie popularny w ziemi lidzkiej. Uchwała powyższa występuje przeciwko jego koncepcyi. Podczas ostatniej bytności Naczelnika Państwa w Lidze nastrój i sentyment ludności w stosunku do niego osłabły niesłychanie.

## Zamach na Galwanauskasa.

Kowno. P. A. T. (Ag. Havasa). Galwanauskas został poważnie raniony wskutek wybuchu bomby, rzuconej przez okno do pokoju jego mieszkania prywatnego.

## Znów nota sowiecko-ukraińska.

Warszawa. P. A. T Ukraińsko-sowieckie poselstwo w Moskwie przesłało do min. spraw zagr. notę, w której stara się czynić rząd polski odpowiedzialnym za akcyę powstańczą na Ukrainie, a na poparcie tej tezy przytacza szereg rzekomych faktów.

Na powyższą notę odpowiedział min. Skirmunt 25 b. m. notą, w której wskazując na fakta świadczące o lojalnem wypełnianiu zobowiązań przez rząd polski, mówi m. in.: Rząd ukraiński powtarza ze szczególną uporczywością szereg fantastycznych okoliczności i rzekomych konkretnych faktów, jakby pragnął tem zaznaczyć rządowi polskiemu, że w wyniku nawiązania z nim stosunków dyplomatycznych sieć szpiegowska sowietów rozrasta się stale. Rząd polski nie może nie wyciągnąć wniosków z zachowania się rządu ukraińskiego, że cała ta kampania not, jaką rząd ukraiński prowadzi, może mieć tylko jeden cel praktyczny, odwrócenia uwagi od całkowitego lekceważenia przez rząd ukraiński przyjętych przez siebie zobowiązań, oraz od istotnego stanu rzeczy na Ukrainie. Rząd polski oświadcza jak najbardziej stanowczo, że nie przyjmuje na siebie najmniejszej nawet cząstki odpowiedzialności, jaką rząd ukraiński stara się nań przerzucić. Zobowiązań swych rząd polski dotrzymuje z całą bezwzględnością, a rządowi sowietów dobrze są znane te daleko idące zarządzenia, oraz nadzwyczajne środki, które przedsięwziął ostatnio rząd polski na wieść o wzmożonych na Ukrainie ruchach powstańczych. Rząd polski uczynił i nadal będzie czynił wszystko, by spełnić swoje zobowiązania wobec Ukrainy w całej rozciągłości. Uważając dotychczasową polemikę z rządami sowieckimi w sprawach, związanych z ruchami na Ukrainie za bezpodstawną, rząd polski uprzedza, że nie będzie do nie więcej powracał.

## Prace konferencyi górnośląskiej.

Genewa. P. A. T. Na dzisiejszem czwartem posiedzeniu konferencyi ustalono ostateczny regulamin prac konferencyi. Regulamin ten przewiduje utworzenie 11 podkomisyi, z których każda zajmie się zagadnieniem, odpowiadającem szczegółowym punktom decyzyi konferencyi ambasadorów. Jedynie komisya prawna i komisya dla spraw mniejszości narodowych będą obradowały w Genewie. Posiedzenie innych komisyi będzie się odbywało na G. Śląsku, o ile zgodzą się na to miarodajne czynniki międzysojusznicze. W przeciwnym razie w Gdańsku. Każda podkomisya będzie miała dwóch prezesów, Polaka i Niemca, którzy będą przewodniczyć naprzemian na posiedzeniach. Językiem protokołu podkomisyi będzie, w myśl porozumienia przewodniczących, język protokołu komisyi głównej, to jest język francuski. Podkomisye rozpoczną swoje prace dnia 9 grudnia.

Prace podkomisyi mają być podawane do wiadomości prezydentowi Calonderowi do 15 stycznia 1922 r. Po otrzymaniu materyału od wszystkich podkomisyi Calonder zwoła posiedzenie obu rządów do Genewy, gdzie nastąpi ostateczne zredagowanie tekstu konwencyi, oraz jej podpisanie. Na wniosek przewodniczącego polskiej podkomisyi Olszowskiego zgodzono się, że tekst będzie w języku francuskim. Dla rozstrzygnięcia późniejszych kwestyi jest przewidziane w poszczególnych wypadkach przeprowadzenie ekspertyzy na miejscu. W razie potrzeby Calonder uda się na Górny Śląsk. Jutro po południu odbędzie się następne posiedzenie.

Paryż. (E. E.) W odpowiedzi na pismo Calondera postanowiła Rada ambasadorów wezwać telegraficznie komisyę międzysojuszniczą w Opolu, do poczynienia ułatwień pobytu na G. Śląsku podkomisyom rzeczoznawców, które przybędą tam celem przygotowania na miejscu konwencyi polsko-niemieckiej, rozpatrywanych obecnie przez Komisyę mieszaną.

Warszawa. (Telef. wł.) W sprawie G. Śląska, mimo, iż w Genewie panuje zgodny nastrój, układy nie idą łatwo, bo rzecz jest bardzo skomplikowana. Grono naszych ekspertów stale się powiększa, a chociaż ilościowo jest słabe, jakościowo — zdaniem naszych oficyalnych — eksperci są przygotowani do pracy. Po wyjeździe Olszewskiego, kierownictwo przygotowania materyałów objął A. Popławski.

## Chcieli Polsce narzucić odszkodowania.

Warszawa. (Telef. wł.). Delegat niemiecki w Genewie postawił wniosek, ażeby pierwszym punktem obrad plenarnych komisyi polsko-niemieckiej była sprawa udziału Polski w zobowiązaniach niemieckich co do wypłaty odszkodowań wojennych państwom sprzymierzonym. Przeciwko temu wnioskowi wystąpił Calonder, a wskutek tego protestu delegat niemiecki zaniechał swego zamiaru.

## Biadania Niemców polskich.

Warszawa. (Telef. wł.). „Deutscher Bund" przesłał do Ligi narodów memoryał w sprawie rzekomego prześladowania Niemców w Polsce. Skarżą się oni na wywłaszczanie kolonistów niemieckich, na mieszanie się Polski do administracyi Kościoła ewangelickiego. Utrzymują oni, że położenie ich jest tak nieznośne, iż z 1.200.000 Niemców wyemigrowało już pół miliona z Polski. Memoryał prosi Ligę narodów o przyjęcie delegatów niemieckich i o wydanie komentarza autentycznego do niektórych postanowień traktatu o mniejszościach nar.



## Kto ocalił Polskę?

Echa mowy lorda Curzona.

Paryż. P. A. T. Ag. Havasa donosi: Lord Curzon w swojej mowie politycznej wspomniał o wypadkach sierpniowych z roku 1920, z wojny polsko-bolszewickiej, przyczem powiedział między innemi: Armii bolszewickiej nie udało się w roku 1920 zalać Polski, ponieważ mocarstwa dały do zrozumienia, że nie dopuszczą do upadku państwa polskiego, które stworzyły i za istnienie którego przyjęły na siebie zobowiązanie.

„Temps", omawiając powyższy ustęp mowy, pisze: Prawdą jest, że Francya nie opuściła Polski w chwili niebezpieczeństwa, ale pocóż zmuszać nas do wspomnień o pamiętnej deklaracyi rządu angielskiego, złożonej w izbie gmin w dniu 15 sierpnia 1920 roku, mówiącej, że Anglia skierowała do Polski notę, co do której Francya nie była wcale zapytywaną o radę, notę, obwieszczającą, że o ileby warunki pokojowe, postawione przez sowiety, były istotnie takie, jakie podane zostały do wiadomości rządu angielskiego, w takim razie rząd angielski nie może interweniować pomiędzy Polską a Rosyą. „Temps" robiąc aluzyę do mowy lorda Curzona o jedności i solidarności sprzymierzonych, zapytuje, czy więc Francya w owych dniach zdaniem lorda Curzona odłączyła się od swoich sprzymierzonych?

„Morning Post" pisząc o mowie lorda Curzona oświadcza, że Polskę ocaliła Francya, nie zaś sumienie świata. Żaden rozumny Anglik — pisze dziennik — nie może nic mieć do zarzucenia tym środkom ostrożności, jakie Francya bezwątpienia ma prawo przedsięwziąć, aby uniknąć okropności z roku 1914. Dziennik kończy twierdzeniem, że Anglia powinna dostarczyć Francyi gwarancyi przeciwko ponownemu zjawieniu się niebezpieczeństwa dla Francyi ze strony Niemiec.

## Rozdźwięki francusko-włoskie.

**Fałszywe pogłoski zarzucają Briandowi rzekomą obrazę armii włoskiej.**

**Paryż.** P. A. T. Ag. Havasa donosi z Waszyngtonu: W kołach wrogich Francyi rozszerzają pogłoski, jakoby Briand miał się wyrazić nieżyczliwie na konferencyi o armii włoskiej. Tego rodzaju uwagi Brianda są nieprawdopodobne i sprzeciwiają się uczuciom Brianda, który okazywał włoskiemu delegatowi Szancerowi nieustannie najżywszą sympatyę i któremu zależało na tem, by podkreślić wspólność interesów Francyi i Włoch w kwestyi rozbrojenia we wszystkich innych kwestyach. Min. Della Posetta oświadczył w Izbie, że wieści, otrzymane od Szancera, nie zawierają nic takiego, coby świadczyło o wrogich uczuciach Brianda wobec Włoch. Minister wyraził żywe ubolewanie z powodu rozsiewania tego rodzaju pogłosek.

Paryż. P. A. T, Havas. Prasa omawia wypadki w Turynie spokojnie, upatrując odpowiedzialność za nie w propagandzie niemieckiej, która chce poróżnić Francyę z Włochami. Należy się spodziewać, że Włochy zrozumieją ten manewr. Większość dzienników wyraża ubolewanie z powodu pośpiechu, z jakim opinia publiczna we Włoszech przyjęła nieskontrolowane wieści.

### ANTYFRANCUSKIE ZAJŚCIA W TURYNIE.

Paryż. P. A. T. Z Turynu donoszą, że około 100 studentów wzburzonych z powodu rzekomych mów Brianda o armii włoskiej, wtargnęło do konsulatu francuskiego, zniszczyło urządzenie i wybiło wiele szyb. Policya rozproszyła demonstrantów. Prefekt miasta Turynu usunął z urzędu komisarza okręgowego z powodu zaniedbania obowiązku. Ambasador włoski w Paryżu wyraził ministrowi sprawiedliwości Bonnevey'owi, jako zastępcy Brianda, żywe ubolewanie z powodu zajść w Turynie.

### WYJAZD BRIANDA.

Waszyngton. P. A. T. (W. B. K.) Prezydent ministrów Briand opuścił Waszyngton, żegnany na dworcu przez Hardinga, oraz delegacyę francuską.

# Z dnia politycznego.

**Żydowski projekt ministerstwa dla spraw narodowościowych.**

Jak donosi syonistyczny „Nowy Dziennik“ na onegdajszem posiedzeniu sejmowej komisyi konstytucyjnej pos. Grünbaum domagał się utworzenia ministerstwa dla spraw narodowościowych, z podsekretarzami stanu dla wszystkich mniejszości narodowych, zamieszkujących państwo polskie, wskazując na pokaźną liczbę posłów mniejszości narodowych w przyszłym Sejmie, szczególnie ukraińców. Konieczność utworzenia takiego ministerstwa zdaniem p. Grünbauma wynika z... traktatu wersalskiego!

Wniosek p. Grünbauma został odrzucony wszystkiemi głosami z wyjątkiem posłów socyalistycznych...

Jest niezmiernie charakterystyczne to występowanie żydów w roli opiekunów ukraińców wogóle „mniejszości narodowych“. Jak „opiekują“ się żydzi ukraińcami, mogliśmy przekonać się z wykrytego spisku komunistyczno-ukraińskiego we Lwowie. Prowodyrami byli tam sami żydzi. Niewątpliwie i na terenie sejmowym roztoczą żydzi odpowiednią opiekę nad posłami „mniejszości narodowych“, mobilizując ich przeciw Polsce...

**Powstanie na Ukrainie.**

Jeśli wierzyć doniesieniom „Ukraińskiej Trybuny“, powstanie na Ukrainie, o stłumieniu którego donosiły już tryumfalnie raporty bolszewickie, rozszerza się coraz bardziej i odnosi poważne sukcesy. Oddziały gen. Tiutiunnika, naczelnego wodza powstańców, dotarły już do Dniepru, a dn. 12 b. m. powstańcy rozpoczęli bombardowanie Kijowa.

Do powodzenia powstania przyczynia się fakt, że kozacy dońscy nie chcą walczyć z powstańcami i masowo przechodzą na ich stronę.

Trudno sprawdzić, o ile ścisłe są informacye „Ukr. Trybuny“, w każdym jednak razie jest faktem, że na Ukrainie rozgorzała nowa wojna, która zmusza Polskę do czujności. W myśl traktatu ryskiego niema ona nic wspólnego z ruchem powstańczym na Ukrainie (co zresztą stwierdził w nocie, wręczonej rządowi francuskiemu, prezes misyi ukraińskiej w Paryżu Szulgin), ale niema powodu niepokoić się, że lud ukraiński walczy skutecznie z tyranią sowiecką.

# Zjazd delegatów miast wojew. krakowskiego

Wczoraj w sali Rady m. Krakowa odbywały się przez cały dzień obrady delegatów miast województwa krakowskiego. Zjazd powitał i obrady zagaił wiceprezes Koła miast Małopolski i Śląska Cieszyńskiego, wiceprezydent m. Krakowa Rolle. Referat na temat zagadnień administracyjnych województwa wygłosił burmistrz Tarnowa Dr Tertil. Przedstawione przezeń rezolucye domagają się: rozszerzenia terytoryalnego wojew. krak. do jego granic historycznych, w szczególności przyłączenia powiatów: będzińskiego, olkuskiego, miechowskiego i pińczowskiego, dalej rozbudowy samorządu powiatowego i wojewódzkiego, w szczególności zniesienia tymczasowego wydziału samorządowego i powołania do życia Rady wojewódzkiej, wreszcie powiększenia samorządu miejskiego w myśl postulatów obecnej doby.

Z kwestyi administracyjnych referent poruszył sprawę zbadania wyników spisu ludności w miastach, który wykazał ubytek we wszystkich miastach, dalej sprawę jak najszybszej reorganizacyi policyi państwowej, reorganizacyi straży granicznej, wywozu środków żywności z państwa, wreszcie sprawy mieszkaniowe.

Kwestyę finansów miejskich i nowego projektu ustawy o ich poprawie referował radca Magtu krak. Dr Jan Wydro. Po wyczerpującej dyskusyi, zebrani stwierdzili, że miasta wyczekują z niecierpliwością załatwienia przez Sejm przedłożeń ministra skarbu co do sanacyi finansów państwa i uważają, że wszelkie dalsze zwlekanie i stawianie przeszkód realizacyi tych zamierzeń wyrządziłoby nieobliczalną wprost szkodę społeczeństwu i państwu.

Po południu wiceprez. m. Dr Wielgus przedstawił sprawę odbudowy i rozbudowy technicznej miast, ujmując postulaty miast w tej dziedzinie w życzeniu utworzenia przy województwach biur technicznych dla wygotowania planów regulacyjnych. Dalej poruszał kwestyę zmiany ustaw o przyłączaniu gmin podmiejskich do miast, przekazania miastom przez państwo bezpłatnie gruntów państwowych na cele publiczne miejskie, przyznania ulg taryfowych dla transportu materyałów budowlanych, wreszcie zasilenia państwowego funduszu mieszkaniowego na rok 1922 kwotą przynajmniej 50 miliardów marek.

Ostatni referat na temat zadań opieki społecznej w województwie wygłosił radca Mag. Dr Jan Dusza. Domaga się budowy przez państwo w województwie krak. żłóbka dla niemowląt, zakładu wychowawczego dla zaniedbanej młodzieży, oraz zakładu dla chłopców i dziewcząt umysłowo słabo rozwiniętych. — Na tem obrady o godz. 7 wieczorem zakończono.

# Bagatela triumphans.

Ostatni „Przegląd teatralny“ (z 27 listopada) poważny tygodnik, poświęcony teatrowi i literaturze dramatycznej, zamieszcza o repertoarze domku pod Bagatelą następujące uwagi pióra prof. Kremera:

„Repertuar „Bagateli“ od początku bieżącego sezonu musiał budzić zdziwienie u szukających w teatrze bądź prawdziwej rozrywki, bądź podnioślejszych wrażeń, grano bowiem sztuki, co do których można czynić poważne zastrzeżenia, wykonanie jednak bardzo staranne przysłaniało oku widza istotną ich wartość. Wystawienie dramatu Müllera („Płomień“) było krokiem najfałszywszym, zdradziło bowiem linię wytyczną w doborze sztuk i cel jasny, powodzenie kasowe...“

Odmówiwszy sztuce „Płomień“ wszelkiego pogłębienia psychologicznego, krytyk pisze:

„Autor stworzył sceny drażniące zmysły, często brutalne, nawet odrażające w swym bezwstydzie. Zdanie to jest zgodne z zapatrywaniem ogółu sprawozdawców... Nie chcąc zbytnio rozwodzić się nad dramatem, dla którego piękno, sztuka i artyzm jest niedościgłą wyżyną, stwierdzić muszę, że autor w przeprowadzeniu popadł w nieprawdopodobieństwa, którym przeczy samo życie“.

Wreszcie krytyk omawiając kampanię przeciw repertuarowi, granemu w zakładzie p. Dąbrowskiego, zauważa z ironią:

„Podnoszono zarzuty słuszne, lecz jednostronne. Chociażby skromne uznanie należało wyrazić i panu cenzorowi z urzędu województwa, który przedkładanych sobie sztuk albo wcale nie czyta, albo cierpi na zupełny brak krytycyzmu i dobrego smaku. A może chciał on dać pewną rekompensatę męskiemu rodzajowi za zamknięcie „przybytków rozkoszy“?... Może... Czekajmy... Jeszcze jeden krok naprzód w tym kierunku, a podziwiać będziemy na scenie nie nagą prawdę życia, ale prawdziwą nagość“.

Wszystko to prawda. Sam przedsiębiorca Bagateli nie ma chyba żadnych wątpliwości co do roli, jaką odgrywa w mieście jego osławiony lokal. Ale kpi sobie z opinii publicznej i sądów krytyków, bo deprawacya podawana w arcypikantnym sosie ściąga tłumy widzów i zapełnia kasę, a o to tylko mu chodzi. Dla ochrony przed cenzurą wojewódzką i policyjną posiada własny dziennik, a obecnie nawet mandat poselski. Wreszcie — przyczepił nawet swój wóz do gwiazdy Witosa. Ochraniany potężną protekcyą, domek pod Bagatelą sprzedaje z całym cynizmem dalej swój towar. Słusznie ktoś powiedział, że po to są kupcy i to tacy kupcy — by śpiąca w człowieku podłość nie zamarła.

Strzeże tego zatrutego źródła nietylko tchórzliwość naszych władz, ale i bezwład naszej inteligencyi. Bagatela płynie więc pełnemi żaglami ku wielkości... Przedsiębiorca marzy teraz o zdobyciu teatru Słowackiego. Chodzi o to, by „Kurnik“, „Płomień“ lub wzruszająca historya wielkiego apasza weszły tryumfalnie na scenę, uświęconą imieniem Wyspiańskiego. Trzeba usunąć stamtąd tradycyę sztuki wielkiej i podniosłej. Precz z Konradami i Hamletami! Miejsca dla „Kobiety, która zabiła“! Więcej widzów ściągnie bohaterka H. Müllera niż Lilla Weneda. Więc strójcież mu — strójcież właścicielowi Bagateli — narodową scenę! Niech przeniesie coprędzej swe bagatelne penaty na plac św. Ducha. Niech go pp. Federowicz i Rolle poprowadzą w tryumfie w bramy przybytku, który dotąd był wielką, najwyższą w Polsce katedrą polskiej sztuki. Spotka ją teraz zaszczyt nieladа. Stanie się... drugim domkiem pod Bagatelą. Nie będziemy przecież używać wyrazów ordynarnych.

# Z liryków.

Jak ta woda, co z gór leci
srebrzystą siklawą,
tak me szczęście w słońcu świeci —
jak ta woda, co z gór leci
z łoskotem i wrzawą...

Jak ta woda, co się świeci
po skalnych roztokach,
tak me szczęście w przepaść leci —
jak ta woda, co się świeci
i ginie we mrokach...

ANTONI WAŚKOWSKI.

# Kacper Żelechowski.

W ostatnich dniach otwarto zbiorową wystawę jednego z najsympatyczniejszych naszych malarzy, Kacpra Żelechowskiego. Należy on do dawniejszego pokolenia artystycznego i przedstawia, niestety, coraz bardziej zanikający dziś typ malarza, wychowanego, wyrosłego wśród tradycyi szlacheckich, pełnego humoru i werwy, rozbrzmiewającego wesołą piosnką i pogodą życiową. Jest to urodzony optymista, który, mimo burz i przeciwieństw życiowych, nie stracił nigdy wiary w siebie i we własne siły, czego dowodem jest, że mimo pięćdziesięciu kilku lat — na pierwsze hasło w r. 1914 wstąpił do legionów i jako ułan przebył zimową kampanię karpacką.

Jako malarz należy do dawniejszej szkoły Matejkowskiej, t. zw. majsterszuli. Na ten właśnie pierwszy okres jego działalności artystycznej przypada obraz p. t. „Wywłaszczenie“, który jako wybitne dzieło sztuki zdobył odrazu wielki rozgłos i postawił autora w pierwszym rzędzie artystów polskich. Obraz ten bowiem wystawiony w warszawskiej „Zachęcie“ wziął pierwszą nagrodę na konkursie, posłany do Berlina otrzymał list pochwalny, a w Paryżu wielki medal. Po powrocie z zagranicy zakupiony został przez hr. Badeniego. Prócz tego był on reprodukowany we wszystkich artystycznych pismach świata. Po tak świetnym debiucie wyjechał Żelechowski na dalsze studya do Monachium, które wówczas było jednym z głównych centrów życia artystycznego. Nic zatem dziwnego, że te lata monachijskie wywarły silny wpływ i zadecydowały o całym jego kierunku malarskim. Kacper Żelechowski jest bowiem dziś już jednym z nielicznych przedstawicieli szkoły monachijskiej w Polsce. Cechą tej szkoły był doskonały, skończony rysunek aktu i staranne modelowanie ciała, oparte o najlepsze wzory dawnego malarstwa. Były to poniekąd tesame zasady, jakim hołdowała od dziesiątek lat słynna „Ecole des Beaux Arts“ w Paryżu, mająca palmę pierwszeństwa w nauczaniu sztuk pięknych.

W Monachium zatem nabrał talent Żelechowskiego tych cech i wypukłości, które zeń zrobiły skończonego artystę dużej miary. Wystawiwszy szereg płócien na tamtejszych wystawach zdobył sobie niemały rozgłos, czego najlepszym dowodem było zaproszenie go do Lipska, gdzie wykonał szereg portretów i prywatnych zamówień. Powróciwszy do kraju, osiadł na stałe w Krakowie. Specyalnością jego jest portret, zwłaszcza kobiety, a także malarstwo rodzajowe. Jego kompozycye religijne zdobią kościół parafialny w Łańcucie, katedrę kielecką i w. in. Terenem jego pracy jest zarówno pastel, jak i malarstwo olejne. Obecna wystawa przynosi szereg kilkudziesięciu prac artysty z ostatniego czasu, w których wszystkie cechy talentu Żelechowskiego występują z młodzieńczą świeżością i temperamentem.

FRANCISZEK KLEIN.

# Ćwierćwiecze Akademii handl. w Krakowie.

**(Obchód jubileuszowy).**

Niezwykle piękną i podniosłą uroczystość święciła wczoraj Akademia handlowa w Krakowie z okazyi jubileuszu 25-letniego istnienia. Posłuch i karność uczącej się młodzieży, połączone z rzetelną a energiczną pracą profesorów-wychowawców krakowskiej uczelni handlowej, połączyły się w jeden zgodny akord, który odezwał się szczególnie dźwięcznie we wczorajszej uroczystości, wróżąc lepszą przyszłość rozwojowi życia handlowego w Polsce. Szereg mówców przemawiających na Akademii jubileuszowej dowiódł zarówno własnemi stanowiskami jakoteż zdrowem ocenieniem, że krakowska Akademia handlowa, z której wyszli, spełnia godnie szczytne zadanie placówki naukowej polskiego handlu. Stwierdziło również niezwykle owocną działalność tejże uczelni kilku wizytatorów i delegatów uczestniczących w pamiętnym dniu jubileuszowym.

Uroczystość wczorajszą rozpoczęto od podziękowania Bogu za świetny rozwój Zakładu, biorąc tłumny udział w Mszy św. odprawionej w kościele św. Anny przez Ks. Biskupa Sapiehę. Obszerne wnętrze świątyni wypełnili szczelnie uczniowie i uczennice Zakładu, profesorowie z dyrektorem Kannenbergiem, licznie przybyli z Krakowa oraz szeregu miast i miasteczek całej Polski przedstawiciele szkół handlowych, jakoteż wielu absolwentów 4-letnich studyów handlowych i kursu abituryentów krakowskiej Akademii handlowej. W prawdziwem skupieniu wsłuchiwali się uczestnicy kościelnej uroczystości w podniosłe słowa, jakie wygłosił do zebranych po nabożeństwie Dostojny Celebrant. Piękne kazanie na temat konieczności wzmożonej pracy zawodowej, opartej o grunt katolicko-narodowy, wywarło na obecnych silne wrażenie.

Z kościoła udali się wszyscy do Starego Teatru celem wzięcia udziału w uroczystej Akademii jubileuszowej. Duża, wspaniała sala koncertowa zaledwo pomieściła wszystkich uczestników, którzy zalegli wszelkie możliwe miejsca. W fotelach pierwszych rzędów zasiedli: Ks. Biskup Sapieha, Ks. Biskup Nowak, rektor Uniw. Jagiell. Nowak, rektor Akademii górniczej Hoborski, rektor Akademii Sztuk Pięknych Gałęzowski, naczelnik Prezydyum województwa Kowalkowski, delegaci Minist. przemysłu i handlu, Ministerstwa W. R. i O. P., naczelnik wydziału dla szkół zawodowych Małopolski Pawłowski, delegaci szkół handlowych całego Państwa, prezydent miasta Federowicz, wiceprezydent Sare, generałowie Osiński i Kostecki, wiceprezydent Izby handlowej Peroś, prezes Kongregacyi kupieckiej Dr Nieć. Dalsze miejsca zajęli przedstawiciele świata przemysłowego i handlowego naszego miasta, oraz szereg zaproszonych gości. Miejsca ostatnie oraz galerye wypełniła młodzież.

Uroczystość rozpoczęła się kantatą jubileuszową, odśpiewaną przez chór mieszany uczniów i uczennic Akademii handl. z towarzyszeniem zespołu muzycznego pod batutą p. Zbrożkówny. Następnie p. Kowalska, uczennica, oddeklamowała z werwą okolicznościowy wiersz, poczem przemówił przewodniczący Kuratoryum Akademii handl. prezydent miasta Federowicz, podając historyę powstania tej uczelni, jej rozwój oraz niezwykle owocną działalność. Również z pełnem uznaniem dla szkoły wyrażał się następny mówca p. Pawłowski, naczelnik wydziału dla szkół zawodowych przy Kuratoryum lwowskiem, który podniósł wielkie zasługi, jakie Zakład położył w dziedzinie handlu. Dalsi mówcy, absolwenci 4-letniej szkoły handlowej i kursu abituryentów, nie znajdywali wprost słów wdzięczności dla nauczycieli i dyrektora Zakładu i wyrazili przekonanie, że Kraków stanie się niezadługo siedzibą Wszechnicy handlowej. Dalszy ciąg uroczystości wypełniły produkcye muzyczno-wokalne, wykonane z prawdziwem odczuciem, a przez wspaniałą grę wychodzące ponad poziom przeciętnych popisów amatorskich. W zakończeniu prof. Balicki podziękował gościom w gorących słowach za uświetnienie uroczystości ich obecnością i odczytał ze setek telegramów gratulacyjnych kilka od wybitnych osobistości, między nimi od ministra skarbu p. Michalskiego.

Cały przebieg uroczystości wywarł niezwykle podniosłe wrażenie na licznych uczestnikach, pozwalając żywić nadzieję, że umiłowanie nauki i ojczyzny, zaszczepione przez dotychczasowych kierowników i nauczycieli, będzie przyświecało tej instytucyi w jej dalszym rozwoju, kształcąc nadal liczne szeregi pożytecznych dla państwa obywateli.

# Nasze pytania.

Zapytujemy p. wojewodę Gałeckiego, jak długo jeszcze będzie pozwalał na bezwstydną deprawacyę, szerzoną przez domek pod Bagatelą. Zapytujemy p. Wojewodę, dlaczego cenzura wojewódzka nie czuwa nad repertuarem tego teatrzyku. Zapytujemy p. Wojewodę, czy uważa za swój obowiązek opiekę nad moralnością publiczną, czy też tylko wobec zakładu p. Dąbrowskiego ogłosił swoje desinteresement?

Zapytujemy p. Kuratora Owińskiego, kiedy wyda polecenie dyrekcyom szkół, by zabroniły uczniom uczęszczania na seanse Bagateli, szerzące zgniliznę moralną. Zapytujemy p. Kuratora, czy za najbliższym swym pobytem we Lwowie, dokąd wyjeżdża na każde trzy dni tygodnia na praktykę u kuratora Sobińskiego, poradzi się p. Kuratora lwowskiego, jak ma postąpić w tej sprawie, jeśli sam nie ma własnego zdania. Zapytujemy go, czy sądzi, że wskazania moralne, jakie młodzież wysnuwa z nikczemnych sztuk Bagateli, dadzą się pogodzić tak z chrześcijańskimi ideałami szkoły, jak z idealistycznym nastrojem poezyi romantycznej, w której młodzież jest wychowywana.

# KRONIKA.

**SOJUSZ KOMUNISTÓW ZE STAPIŃCZYKAMI**

W Tarnowie i okolicy w ubiegłym tygodniu rozrzucono masowo i rozlepiono na murach kartki następującej treści:

„Komuniści jawcie się na wiecu w sali Domu robotniczego gdzie 20 listopada b. r. o godz. 12 w południe przemawiać będą posłowie Dąbal, Putek, redaktor Sanojca i Madziarski“. (Stapińczycy).

Okazuje się więc, że stapińczycy zawarli nowy sojusz, tym razem już z jawnymi wrogami państwa polskiego.

**NOWA WYSTAWA W TOW. SZTUK PIĘKN.**

Dzisiaj o godz. 11 odbędzie się „vernissage“, t. j. otwarcie nowej wystawy w salach Tow. Sztuk pięknych przy placu Szczepańskim. Takiej, jak obecna, wspaniałej wystawy dawno już Kraków nie oglądał. Dość powiedzieć, że, obok innych malarzy, wzięli w niej udział: Malczewski, Wyczółkowski, Tetmajer, Tetmajerówna, Hofmann, Pinkas, wystawiając rzeczy wysokiej wartości artystycznej. Atrakcyę wystawy tworzy poważny zbiór prac Tetmajera, który, po 9 latach nieobecności swej na wystawach, przypomina się publiczności imponującym dorobkiem artystycznym. Jest to jakby jubileuszowa wystawa Włodz. Tetmajera, gdyż w roku obecnym mija właśnie 40 lat jego twórczej pracy na polu sztuki. Niektóre z jego dzieł, wystawionych obecnie w Pałacu Sztuki, są wprost rewelacyą tego bujnego i żywotnego talentu. Dość wymienić wielkie kompozycye, jak „Zmartwychwstanie“, tryptyk „Racławice“, „Jawnogrzesznicę“, „Sąd Parysa“, „Sobieski w Jaworowie“ i „Sztandary“

Wyczółkowski wystawia przepyszne rysunki z puszczy Białowieskiej i akwarele „Kraków“, Malczewski zaś autoportret, portret ś. p. red. R. Starzewskiego i cykl kompozycyi, złożony z 7 obrazów.

Kraków, 27. listopada.

**„ZMARTWYCHWSTANIE“ WŁODZIMIERZA TETMAJERA.** Na czwartej stronie dziennika zamieszczamy poetyczne objaśnienie „Zmartwychwstania“, obrazu znakomitego artysty, Włodz. Tetmajera, napisane przez samego twórcę. Płótno od dziś dnia wystawione jest w Pałacu Sztuki przy pl. Szczepańskim. Fejleton ów otrzymaliśmy ze sekretaryatu Tow. Sztuk pięknych, gdzie go p. Włodz. Tetmajer złożył. Poemat objaśnia dzieło i charakteryzu-

# Nauka, literatura, sztuka.

O. Kolumbana Marmion, opat Benedyktynów w Maredrone: „Chrystus życiem duszy“. Przełożył z oryginału franc. Ks. J. Andrasz T. J. Kraków 1921. Wydawnictwo XX. Jezuitów. Str. VII + 474. Alfabetyczny spis rzeczy.

Dzieło powyższe ukazało się w polskim przekładzie, jako tom pierwszy „Biblioteki życia wewnętrznego“, której wydawnictwo podjęli XX. Jezuici krakowscy. Miarę poczytności wspaniałej pracy O. Marmion'a daje fakt, przytoczony w przedmowie tłómacza, iż w trzech latach wojennych doczekała się 13 wydań i przekładu na 8 języków. Dalej czytamy w przedmowie, że Ojciec św. Benedykt XV podniósł w liście pochwalnym do autora głęboką serdeczność i ciepło boże, którem owiana jest jego książka, uważając ją za „bardzo sposobną do wzniecenia i podtrzymania w duszach boskiego ognia miłości“.

Zastrzegając sobie na później obszerniejsze omówienie tego znakomitego dzieła, chcemy teraz jedynie zwrócić na nie uwagę czytelników, spragnionych lektury rzeczy podniosłych a przytem ujętych w piękną, choć prostą formę. Doskonały język przekładu, z którym niestety tak rzadko spotykamy się w tego rodzaju wydawnictwach, uczyni pracę O. Marmion'a u nas niezawodnie tem poczytniejszą.

„Chrystus życiem duszy“ posiada dużo analogii z „Naśladowaniem“ Tomasza à Kempis, a różni się odeń tylko tyle, ile musi się różnić dzieło, w tej samej materyi, jedno, napisane w średnich wiekach, drugie — w bieżącem stuleciu. Można jednak mieć nadzieję, a nawet pewność, że „Chrystus życiem duszy“ stanie się takimsamym przyjacielem dusz pobożnych a oświeconych jak dzieło Tomasza à Kempis.

Nieugaszona bowiem tęsknota — jak słusznie podnosi Ks. Andrasz w swej przedmowie — za życiem wielkiem, pełnem i szczęśliwem, za życiem wiekuistem, nurtuje pierś każdą. Najlepszym zaś przewodnikiem do takiego życia jest książka O. Marmiona, która wierzących utwierdzi w wierze, a „goniącym za złudnymi mirażami życia“ wskaże właściwy cel człowieka w doczesności. J. T.

**„Miesięcznik pracy“.** Ukazał się 7—9 zeszyt „Miesięcznika Pracy“, wydanego przez Główny Urząd Statystyczny. Treść numeru: Rozwój ekonomiczny Polski w cyfrach. Ogólne położenie gospodarcze. Rynek pracy. Pośrednictwo pracy. Koszty utrzymania. Ceny artykułów pierwszej potrzeby. Zarobki i warunki pracy. Umowy zbiorowe. Strajki i lokauty. Kronika.

**„Przeglądu dyplomatycznego“** nr. 9—10 ukazał się i zawiera treść następującą: Konferencya waszyngtońska. Ustawodawstwo antypolskie Litwy Kowieńskiej. Sprawozdanie Ligi narodów itd. Do nabycia we wszystkich księgarniach.

**„Straż nad Wisłą“.** Wyszedł z druku podwójny (4—5) pomorski zeszyt „Straży nad Wisłą“ miesięcznika redagowanego przez p. Maryana Dienstl-Dąbrowę, a stanowiącego dziś poważną placówkę kulturalną i narodową na Pomorzu. Na treść zeszytu ozdobionego 22 ilustracyami Daniela Chodowieckiego, fotogr. prof. Bułhaka, składają się prace księdza B. Makowskiego p. t.: „Daniela Chodowieckiego Dziennik Gdański“ z r. 1773, prof. K. Wachowskiego „Mieszko a Chrobry w sagach slandzkich“, prof. Dra J. Sas-Zubrzyckiego „Styl pruski“, księdza P. Czaplewskiego „Hipoteza pochodzenia drobnej szlachty pomorskiej“, prof. Dra P. Langego „Pierwotne znaczenie nazwy Sopotu“. W dziale literackim przepiękne „Sonety pomorskie“ R. Bergela i wzniosłe „Psalmy“ J. Ruffera.

Poza oficyalnym działem „Ligi Żeglugi Polskiej“ mieszczą się redakcyjne omówienia pracy oświatowej z D. O. G. Pomorze, ilustrowany przegląd teatrów warszawskich i pomorskich oraz Witołda Bunikiewicza „Wazon i róża“.

**„Bandera polska“.** Czasopismo poświęcone sprawom żeglugi polskiej. Organ Ligi żeglugi polskiej. Warszawa 1921. R. II. Nr 5—8 za maj—sierpień.

Zbiorowy ten numer, ukazujący się z pewnem opóźnieniem, zawiera między innemi: 1. Wanda T.: Pierwszy polski port morski. 2. Ingarden D.: Drogi wodne na kresach wschodnich. 3. Studnicki W.: Współczesny stan gospodarczy ziem wschodnich. 4. Tillinger T.: Projektowane kanały w Polsce. 5. Łęgowski St.: O klasyfikacyi polskich statków morskich i rzecznych. 6. Wojtkiewicz M.: Geneza projektu mechanicznego uspławienia Wisły.

**„Wschód Polski“,** miesięcznik polityczny, poświęcony sprawom polskich ziem wschodnich, oraz polskiej polityki na wschodzie. Wydawnictwo Tow. Straży kresowej. Wyszedł Nr. 8—9 za sierpień i wrzesień. Duży zeszyt zawiera prace: Bol. Srocki: Na marginesie sprawy wileńskiej; Kaz. Sochaniewicz: Sprawa rewindykacyi archiwum i mienia kulturalnego Polski od Rosyi; Henryk Mościcki: Projekty połączenia Litwy z Królestwem Polskiem w okresie 1815—1830; Wład. Studnicki: Kolonizacya i rozwój gospodarczy naszego Wschodu (dok.); Tytus Komarnicki: Niemcy a sprawa Kłajpedy. Prócz tego, znajdujemy szereg stałych działów: Miscelanea historyczne (St. Dangiel: Emisaryusze emigracyjni na Litwie po r. 1831; H. Mościcki: Z korespondencyi Murawjewa do ministra Zielonoja w r. 1863). Z dziejów pracy kulturalnej na kresach (J. Graff-Chrząszczewska: Stare druki księgozbioru Choińskiego). Przegląd polityczny i prasy. Korespondencye i sprawozdania. Z literatury spraw wschodnich (Tytus Komarnicki: Ideologiczne podstawy małego związku bałtyckiego; K. Sochaniewicz: Z literatury historycznej do dziejów Litwy); Z Tow. Straży Kresowej (Stef. Szwedowski: Społeczeństwo w sprawie Towarzystwa Straży Kresowej). — Cena zeszytu 400 marek.

Włodzim. Jarosz: „Dzieje Polski“, z ilustracyami Wandy Korzeniowskiej. Warszawa, 1921. Instytut wydawniczy. Biblioteka Polska. Stron 163.

Remigiusz Kwiatkowski: „Liście bambusu“. Poezye chińskie, Warszawa 1922. Nakładem Towarzystwa wydawniczego „Ignis“, str. 92.

Owidyusz: „Sztuka kochania“. Przekład Juliana Ejsmonda, Warszawa 1922. Nakładem Towarzystwa wydawniczego „Ignis“, str. 114.

Marya Jehanne hr. Wielopolska: „Kontryfałowe lichtarze u św. Agnieszki“. Nowelle. Warszawa 1922. Nakładem Towarzystwa wydawniczego „Ignis“, str. 158.

Józef Lasoń: „Szatan wojny“. Powieść. Warszawa—Kraków 1922. Nakładem księgarni Czerneckiego, str. 96.

je postacie historyczne, współczesne i symboliczne, jakie składają się na całość tej niezwykłej kompozycyi, która wywoła niewątpliwie ogólne zainteresowanie.

ZEBRANIE DYSKUSYJNE Stronnictwa Chrześcijańskiej Demokracyi odbędzie się we wtorek dnia 29 b. m. o godz. 7 wieczorem w sali Związków przy ul. Potockiego l. 11. Zagai zebranie ks. kan. Dr Jan Korzonkiewicz na temat: „Katolicyzm religijny a polityczny".

DZIEŃ INWALIDY POLSKIEGO. Związek inwalidów wojennych Rzpltej Polskiej wydał odezwę do społeczeństwa, w której wzywa je do ofiarnej pomocy dla inwalidów, wdów i sierót. Równocześnie Związek zawiadamia, że urządza w dniu dzisiejszym, t. j. w niedzielę, „Dzień inwalidów", a dochód uzyskany przeznacza na doraźną pomoc dla inwalidów, wdów i sierót wojennych.

W dniu tym nie powinno być ani jednego okna bez nalepki, ani jednej osoby, której piersi nie byłaby ozdobiona znaczkiem inwalidzkim.

O POMOC DLA WDÓW I SIERÓT. Otrzymujemy następujące pismo: Wdowy i sieroty po funkcyonaryuszach państwowych nie otrzymały ani grosza pensyi. Zdawałoby się nie do wiary, żeby rząd ludzi tych wśród najcięższej zimy rzucił na pastwę mrozu i głodu. Przecież wśród nich są dzieci, przyszłość narodu! W rozpaczliwem położeniu proszą wyżej wspomniani kompetentne władze o ratunek.

Sądzimy, że głos nieszczęśliwych sierót nie przebrzmi bez echa, ale znajdzie realny odzew wśród naszych władz.

TAŃSZE MIĘSO DLA KRAKOWA. Akcya województwa krakowskiego w kierunku zaopatrzenia ludności miasta w tańsze mięso, przybrała realne kształty. Zawiązana spółka, w skład której wchodzi gmina m. Krakowa, „Nuza", Związek kooperatyw kolejowych i Związek „Proletaryat", otworzy w dniach najbliższych kilka jatek. Sprzedawać się będzie w nich sprowadzone bezpośrednio z powiatów, a zatem tańsze, mięso wołowe, cielęce i wieprzowe pierwszej jakości między członków poszczególnych kooperatyw za legitymacyami. Miejsca umieszczenia jatek i inne bliższe szczegóły będą w tych dniach podane.

„ŁASKAWI" BANDYCI. Wczoraj koło godz. 4 po poł. na Józefa Polaka napadło dwóch podrostków, którzy mu zrabowali portfel z 18.000 Mk. Napastnicy, po zrobieniu przeliczenia pieniędzy, zwrócili Polakowi 3000 Mk., z resztą momentalnie się ulotnili.

UPADEK Z POCIĄGU. Wczoraj zawezwano Pogotowie ratunkowe na dworzec kolejowy, gdzie 26-letni Jan Bałdurzek, z zawodu kelner, wypadł z nadjeżdżającego pociągu na peron pociągu i doznał ciężkich obrażeń po całem ciele. Po udzieleniu pierwszej pomocy, przewieziono nieszczęśliwego do szpitala.

ATAK APOPLEKTYCZNY. Wczoraj na ul. Jabłonowskich jakaś staruszka niestwierdzonego dotychczas nazwiska dostała ataku apoplektycznego. Przewieziono ją do szpitala.

### Z Polski i ze świata.

NOWY ZAMACH NA LWÓW. Pos. Erdman i tow. wnieśli laski małopolskiej projekt zmiany ustroju województwa lwowskiego, który między innemi zmienia granice województwa Wschodniej Małopolski. Powstałoby mianowicie nowe województwo, przemyskie, do którego weszłoby całe prawie dotychczasowe województwo lwowskie, z wyjątkiem Lwowa, oraz całe zagłębie naftowe. Województwo lwowskie zaś obejmowałoby powiaty, wchodzące obecnie w skład województwa tarnopolskiego. Tym sposobem Lwów zostałby odcięty od Borysławia i od nafty, z wielką dla niego szkodą. Przeciw temu jednogłośnie uchwaliła Rada m. Lwowa protest, który ma być przesłany czynnikom miarodajnym.

MILIONÓWKA. Przy wczorajszem ciągnieniu milionówki padła wygrana na Nr. 0,188,747.

WYKOLEJENIE SIĘ TRZYNASTU WAGONÓW. Dnia 25 b. m. wykoleiło się na szlaku Łowczówek Pleśna—Tarnów 13 wagonów towarowego pociągu Nr. 694. Przyczyną wypadku było prawdopodobnie pęknięcie szyny. Ofiar w ludziach nie było.

ODEBRANIE CZARNOGIEŁDZIARZOM 45 MILIONÓW. Ze Lwowa donoszą: Onegdaj wieczorem wkroczyły organa policyjne do mieszkania niejakiego Deitelbauma, cichego wspólnika kantoru wymiany firmy Litwak przy ul. św. Stanisława. Policya zastała, oprócz domowników, 19 obcych mężczyzn, zajętych załatwianiem transakcyi walutowych, których nie zdążyli ukończyć w kantorze. Powstał szalony popłoch. Jeden z przychwyconych wyskoczył oknem i umknął, pozostawiwszy swój grubo naładowany portfel. Ogółem znaleziono przy zrewidowanych 15 milionów marek polskich i za 30 milionów marek walut obcych. Litwaka i Deitelbauma aresztowano, resztę, 18 osób, wypuszczono na wolną stopę.

MORDERSTWO I PODPALENIE. We wsi Zatrzebie pow. warszawskiego mieszkało w jednym z domów dwoje staruszków: Aleksander i Aniela Szymańscy. Obawiając się złodziei i bandytów, grasujących w tej okolicy, przyjęli do siebie niejakiego Kudlaka, znanego im od trzech lat, człowieka młodego, który był właściwie wtedy w skrajnej nędzy. Ale ten, który miał bronić staruszków, sam ich pozbawił życia. Następnie obrabował, a potem, dla zatarcia śladów zbrodni, podpalił dom, a sam umknął. Stało się jednak, że ogień, który zniszczył całe domostwo, pozostawił zwłoki prawie nietknięte i zbrodnia wyszła na jaw, a podejrzenie padło oczywiście na Kudlaka.

W parę dni po zbrodni, mianowicie onegdaj wieczorem, trzech wywiadowców napotkało pod Falenicą człowieka, którego rysopis zgadzał się z rysopisem Kudlaka. Zawiązali z nim przyjacielską rozmowę, którą niebawem skierowali na „wypadek" we wsi Zatrzebie. Kudlak, bo to on był, mniemając, że ma do czynienia z bandytami, powiedział, że za 50.000 Mk. wyjawi im, kto i w jaki sposób zabił Szymańskich. Otrzymawszy od przygodnych towarzyszów żądaną kwotę, opowiedział, że on to zabił z zemsty. Szymańscy bowiem, którzy go wzięli z litości, zaczęli go potem nagabywać, żeby się wziął do jakiej pracy. „Dałem babie siekierą raz, a dziadowi drugi i było po wszystkiem".

Kudlak stanie przed sądem doraźnym.

PODROŻENIE DZIENNIKÓW WIEDEŃSKICH. Donoszą z Wiednia, że wydawnictwa tamtejszych dzienników podniosły ich prenumeratę z 400 na 700 koron miesięcznie. Poranne wydania dzienników będą odtąd kosztowały 24 koron za egzemplarz (dotąd 14 koron), wieczorne zaś 8 koron (dotąd 5 koron).

EKSCESARZ I EKSKRÓL KAROL PISZE PAMIĘTNIKI. Z Zurychu donoszą, że ekscesarz Karol zajmował się w ostatnich czasach pobytu w Szwajcaryi pisaniem pamiętników, które złożył na przechowanie u jednego ze swych powierników. Część tych pamiętników, odnosząca się do ostatnich tygodni wojny i przewrotu w Austryi, dał autor do rozporządzenia redaktorowi w dziale polityki zagranicznej paryskiego „Matin'a", Juliuszowi Sauerweinowi. Niebawem też ma rozpocząć „Matin" druk tego rękopisu.

BYŁA KRÓLOWA ZYTA pragnie wyjechać do Szwajcaryi, aby być obecną przy operacyi ślepej kiszki, której ma się poddać jej syn. W tym celu ma się zwrócić z odnośną prośbą do państw sprzymierzonych za pośrednictwem rządu portugalskiego.

POTOMKOWIE WIELBŁADÓW Z POD WIEDNIA. Arystokratami wśród wielbłądów nazwać należy wielbłądy, hodowane we włoskich dobrach koronnych, San Rossoro pod Pizą. Zwierzęta te bowiem spełniające służbę zwierząt pociągowych w ziemi toskańskiej, mogą poszczycić się długim szeregiem przodków.

Według „Reklams Uniwersum", wielbłądy owe pochodzą w prostej linii od wielbłądów, zdobytych w 1683 r. w obozie Kara Mustafy pod Wiedniem, gdy Jan Sobieski oswobodził stolicę Austryi od opresyi tureckiej. Podczas podziału łupów, zdobytych wówczas na Turkach, część wielbłądów przyznano ówczesnemu wielkiemu księciu Toskanii. Książę zabrał do Włoch otrzymane zwierzęta, a potomkowie ich rozwijają się dotychczas pomyślnie.

STATYSTYKA SAMOBÓJSTW W AMERYCE. Nowojorska Liga ochrony życia wskazuje na wzrost samobójstw w pierwszej połowie roku 1921 w porównaniu do tego samego czasu zeszłego roku. W pierwszej połowie roku zeszłego popełniło samobójstwo 2271 osób, zaś w pierwszej połowie bieżącego roku odebrało sobie życie 6509 osób, z tego 4527 mężczyzn, 1478 kobiet i 504 dzieci.

### Ze świata katolickiego.

DWA JUBILEUSZE obchodzono w ubiegły poniedziałek w seminaryum duchownem w Poznaniu. Mianowicie w dniu tym upłynęło 25 lat od czasu, kiedy arcybiskup Dr Floryan Stablewski, dokonawszy dzieła budowy obecnego seminaryum, otworzył je i poświęcił i oddał budynek wraz z obszernym ogrodem na potrzeby dyecezyalnego Instytutu teologicznego. Również 25 lat minęło od chwili, kiedy ks. kanonik i oficyał Dr Władysław Hozakowski objął z mandatu tego samego arcybiskupa w nowo urządzonem seminaryum duchownem katedrę wykładu Pisma św Starego i Nowego Testamentu, oraz wykładu języka hebrajskiego. Obchodzono więc dwa jubileusze razem.

Uroczystość wypadła wspaniale. W świetlicy seminaryjnej zebrało się wieczorem dnia tego liczne grono osób duchownych i świeckich, zaproszonych przez rektora na „akademię". Przewodniczył zebraniu ks. kardynał Dalbor. Na program akademii złożyły się: przemówienie rektora Janasika, który streścił dzieje ćwierć wiekowej działalności naukowo-wychowawczej seminaryum, prelekcya ks. Dra Klawka na temat: „Nowy Testament w świetle badań współczesnych", oraz produkcye muzyczne i wokalne, wykonane przez studentów teologii.

Ze sprawozdania ks. rektora dowiadujemy się, że w minionych 25 latach zapisało się w album seminaryum przeszło 750 słuchaczów teologii, tak, że przeważająca część duchowieństwa obu tamtejszych archidyecezyi zalicza się do uczniów ks. prof. Hozakowskiego i do wychowanków obecnego seminaryum.

Z HIERARCHII KOŚCIOŁA WE FRANCYI. We Francyi jest obecnie, według najnowszych źródeł, 19 arcybiskupstw i 76 biskupstw, na których zasiada 6 kardynałów, 22 arcybiskupów i 77 biskupów. Rezydencyami kardynałów są miasta: Bordeaux, Lyon, Paryż, Reims i Montpellier. Najstarszym kardynałem co do wieku jest kardynał de Cabrieres z Montpellie, liczący 91 lat wieku. Kardynałem Paryża jest ks. Dubois, urodzony w roku 1856 w St. Calais (Sarthe), poprzednio arcybiskup w Bourges i Rouen.

### Zawiadomienia i komunikaty.

TOWARZYSTWO OCHRONY ZWIERZĄT, po długoletniej przerwie, spowodowanej stosunkami wojennymi, wznawia z dniem 1 grudnia b. r. swą działalność. Wpisy na członków Tow. odbywać się będą codziennie od godz. 6—8 wieczorem w lokalu Tow. przy ul. Kanoniczej l. 15. Wpisowe wynosi 100 Mk., uczniowie szkół średnich są wolni od wpisowego.

Z zadowoleniem powitać należy wznowienie tego pożytecznego Towarzystwa, zwłaszcza obecnie, gdy, z powodu zdziczenia powojennego, zwierzęta domowe, zwłaszcza konie, narażone są na bezkarne znęcanie się ze strony woźniców.

NA POGOTOWIE RATUNKOWE złożyli pracownicy warsztatów kolejowych w Krakowie kwotę 37.000 Mk.



### CEGIEŁKI WAWELSKIE.

Dalsze cegiełki wawelskie ufundowali: 1291-szą ku czci ś. p. Stanisława Kępińskiego, Piotrków, Tom.czyzna; 1292-gą Stanisław i Eleonora Karwiccy; 1293-cią w dzień złotych godów Heleny i Józefa Kadzidłowskich — dzieci; 1294-tą Gimn. Zofii Sierpińskiej, Warszawa; 1295, 1296 i 1297-mą młodzież i grono nauczycielskie gimnazyum państwowego im. Staszica w Warszawie; 1298-mą Obywatelski Komitet obrony państwa na powiat wieluński; 1299-tą oficerowie baonu zapasowego V pułku piechoty Legionów; 1300-ą uczniowie szkoły handlowej wieczornej 2 kl. miasta stoł. Warszawy; 1301-szą nauczyciele szkoły handlowej wieczornej 2 kl. m. stoł Warszawy; 1302-gą słuchacze i słuchaczki kursów nauk elementarnych i handl., oraz uczenice szkoły handlowej wieczornej żeńskiej Zgrom. kupców m. stoł. Warszawy; 1303-cią imienia kierownika wydz. transportowego P. U. Z. A. P. P., Lucyana Radomskiego — koledzy i koleżanki; 1304 i 1305-tą Stowarzyszenie urzędników P. U. Z. A. P. P.; 1306-tą nauczyciele kursów nauk ekonomicznych i handlowych, oraz szkoły handlowej wieczornej żeńskiej Zgrom. kupców m. stoł. Warszawy; 1307-mą Gimn. 8 kl. Ludwika Lorentza w Warszawie; 1308-mą dla uczczenia ś. p. pułk. Antoniego Zdzisława Jabłońskiego, kaw. ord. „Virtuti Militari", dowódcy 11 pułku ułanów — żona, rodzice, rodzeństwo; 1309-ą uczenice gimn. Łabusiewiczówny w dniu ślubu swej przełożonej z dyrekt. Wł. Majewskim; 1310-tą imienia b. wiceministra Dra Jana Morawskiego — pracownicy Ministerstwa sprawiedliwości — wpłacając po 30.000 Mk. za cegiełkę.

### NEKROLOGIA.

† Władysław Zaczek. Dnia 23 b. m. zmarł w Bochni tamtojszy starosta i honorowy obywatel m. Brzeska, ś. p. Władysław Zaczek. Zgon ten obudził powszechny żal w całym powiecie. zmarły starosta bowiem cieszył się niezwykłym szacunkiem, jako wzorowy urzędnik-obywatel. Na pogrzebie przemawiali: komisarz rządowy p. Ossoliński i sekretarz Rady powiat. p. Siemiński.

### Odpowiedzi Redakcyi.

INŻYNIEROWI T. P. Nadesłany artykuł p. t.: „Pociąg pospieszny Lwów—Sambor—Stróże—Tarnów—Kraków i z powrotem" mieści niezawodnie słuszne uwagi zbyt jednak długi, nie nadaje się do druku, a że należycie motywowany, należałoby go skierować, jako materyał, do odpowiednich dyrekcyi kolejowych.

### Z teatrów krakowskich.

Z TEATRU J. SŁOWACKIEGO komunikują: Dzisiaj po południu zawsze mile witane „Bajki" Bałuckiego, wieczorem „Dzieje salonu", które stały się atrakcyą dotychczasowej części sezonu. „Ojciec" Strindberga, z p. Adwentowiczem, grany będzie w bieżącym tygodniu tylko dwukrotnie, t. j. w poniedziałek 28 b. m. i w piątek 2 grudnia. We wtorek „Orlątko". W przygotowaniu „Wieczór Wyspiańskiego" i „Straszne dzieci" Rostworowskiego.

OPERA I OPERETKA. Dzisiejsze niedzielne popołudnie zajmie muzyk symfoniczna w niezrównanem wykonaniu sławnej orkiestry Namysłowskiego. Wieczorem drugie przedstawienie przepysznej „Róży Stambułu". Wczorajszy występ p. Godlewskiej i Ślązaka w tej operetce stał się artystyczną atrakcyą.

Z TEATRU „NOWOŚCI" komunikują: W poniedziałek 28 b. m. premiera „Cyrkówki". Do uświetnienia tej operetki przyczyni się w dużej mierze balet. Pp. Koszutscy odtańczą najnowszy taniec „Shyun", a J. Ciesielski i Corps de balet wykonają taniec „Ekscentryczni klowni".

### Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Niedziela 27 b. m.: Po południu „Bajki" Bałuckiego, wieczorem „Dzieje salonu" Wroczyńskiego.
Poniedziałek 28 b. m.: „Ojciec" Strindberga.
Wtorek 29 b. m.: „Orlątko" Rostanda.
Środa 30 b. m.: „Burmistrz Stylmondu" — „Cud św. Antoniego".

### Miejski teatr: Opera i Operetka.

Niedziela 27 b. m.: Po południu Koncert orkiestry symfonicznej, wieczorem „Róża Stambułu".
Poniedziałek 28 b. m.: „Noc w Wenecyi".
Wtorek 29 b. m.: „Noc w Wenecyi".
Środa 30 b. m.: „Tosca".

### Repertuar „Nowości".

Niedziela 27 b. m.: Po południu „Niech mnie djabli wezmą", wieczorem „Wróg kobiet".
Poniedziałek 28 b. m.: „Cyrkówka" (premiera).

## Z sali sądowej.

### Uwolnienie ks. Józefa Szewczyka.

Niedawno ogłosiły krakowskie dzienniki płatny komunikat donoszący, że ks. prob. Szewczyk z Tymbarku został 26 września przez sąd powiatowy w Nowym Sączu skazany na tydzień aresztu z zamianą na grzywnę 3.5000 Mk. za „przekroczenie przeciw bezpieczeństwu czci" p. Franciszka Soleckiego, inspektora szkolnego. Wiadomość tę należy obecnie odwołać, gdyż 18 listopada odbyła się w tej samej sprawie rozprawa apelacyjna przed sądem okręgowym w N. Sączu i sąd wydał wyrok uniewinniający ks. prob. Szewczyka, przyjmując, że ks. Szewczykowi dowód prawdy na podniesione zarzuty się udał. Sąd skazał nadto insp. Soleckiego na zapłacenie ks. Szewczykowi kosztów postępowania apelacyjnego w kwocie 10.000 Mk. Rozprawie przewodniczył st. radca Ligęza, bronił ks. Szewczyka Dr Flis, zastępcą p. Soleckiego był docent Dr Reinhold z Krakowa. W „Głosie Narodu" była już obszernie przedstawiona sporna sprawa. A mianowicie insp. Solecki zaskarżył ks. Szewczyka za to, iż ten jako przewodniczący Rady szk. miejsc. w Tymbarku w piśmie do władz szkolnych wyraził się: „...p. Solecki pobierał fałszywe kwity od nauczycieli... na rzekomo przez siebie wypłacone pieniądze, chociaż w rzeczywistości pieniędzy nie wypłacał". W procesie przesłuchano szereg świadków, jak naucz. Ogorzałową, inż. Zurzyckiego, p. Moszyckiego i innych. Oświetlili oni nienormalne stosunki, jakie panowały w zarządzie szkolnym powiatu.

## Śledztwo w sprawie potwornego mordu w Krakowie.

Przez cały wczorajszy dzień policya przesłuchiwała świadków morderstwa, dokonanego w kantorze „Hermes" przy ul. Dietlowskiej. I tak przesłuchano Sternową, Stoffa i Vorschimera, który, wbrew wczorajszej pogłosce, utrzymuje się jeszcze przy życiu, aczkolwiek stan jego jest beznadziejny. Vorschierm podczas przesłuchania mówi ledwo dosłyszalnym głosem z powodu rany postrzałowej w brzuch. Zaznacza, że jeden z bandytów jest żydem. Vorschierm miał kupić 20 000 marek niem. w kantorze Sterna i przekazać je na Berlin. Dlatego też w teczce miał 262.000 mkp. Bandyta niższego wzrostu strzelił do niego po zamordowaniu Sterna, drugi zaś wyższy odebrał mu teczkę z pieniądzami. Bandyci w czasie tego porozumiewali się między sobą oczyma. Dalsze śledztwo przerwano z powodu zmęczenia rannego.

Juliusz Stoff, pochodzący z Wiednia, zeznaje przytomnie, że gdy przechodził koło banku i posłyszał strzały, począł wołać o policyę. Na to jeden ze stojących przed drzwiami zrobił mu uwagę, że policya jest zbyteczna, gdyż to bije się stróż ze żoną. Właśnie wybiegł pierwszy bandyta, a ścigany przez Stoffa dał kilka strzałów, od których zginął przechodzący Szancer. Za chwilę wybiegł drugi bandyta i ten poranił Stoffa ciężko strzałami.

Sternowa zeznaje, że bandyci wyglądali na inteligentniejszych robotników. Jeden z nich mówił po żydowsku, akcentem używanym w Kongresówce.

Śledztwo prowadzi kierownik urzędu śledczego Dr Gebhardt. Według przypuszczeń, bandyci, po dokonaniu zbrodni, wyjechali do Warszawy, dokąd też wysłano jednego z wywiadowców.

Wczoraj rano odbyła się sekcya zwłok w Zakładzie medycyny sądowej. Sekcya wykazała, że Jakób Stern otrzymał dwie rany, z których jednak w okolicy serca była śmiertelna. Szancer otrzymał ranę w okolicy prawego ramienia, a kula utkwiła w prawem płucu. Pogrzeb Szancera odbędzie się w poniedziałek o godz. 9 rano z kaplicy na cmentarzu.

## Proces nowego Sinobrodego.

(C. d.) Piętnastego dnia rozpraw w procesie Landru przewodniczący trybunału zwraca się na wstępie do oskarżonego z niespodziewanem w tym momencie postępowania sądowego zapytaniem:

— Landru! W jaki sposób zabijałeś pan swe ofiary?

Oskarżony odpowiada bez namysłu:

— Oskarżenie twierdzi, że na tym punkcie może się opierać tylko na przypuszczeniach i wie dlaczego to czyni.

Przewodniczący wylicza te przypuszczenia. Landru mógł usuwać ze świata swe ofiary za pomocą broni palnej, bo dobrze strzela z pistoletu; za pomocą powieszenia — przykładem są trzy psy przez niego powieszone; za pomocą otrucia, bo pewnego razu zrobił uwagę, że trucizna sprowadza śmierć najłagodniejszą. I, aczkolwiek akt oskarżenia nie może oznaczyć sposobu uśmiercenia ofiar, to jednak może stwierdzić, że ich szczątki zostały spalone. Szereg osób widział „dym podejrzany".

Landru wtrąca pytanie, odkąd dym może być uważany za coś podejrzanego?

Dalej zaznacza przewodniczący, że oskarżenie przyjmuje utopienie kilku ofiar przez oskarżonego w pobliskiem jeziorze, gdzie jednak ich nie znaleziono.

Obciążające dla oskarżonego wypadło zeznanie urzędnika policyjnego, który twierdzi, iż w piwnicy willi Gambais znalazł resztki kości i ślady krwi, oraz że poszukiwania w jeziorze, które jest bardzo głębokie, czynione były powierzchownie.

Na to replikuje obrońca Landru, że ślady te znaleziono dopiero przy drugiej rewizyi, jaka nastąpiła w kilka dni po pierwszej. Przez te kilka dni każdy miał wstęp do piwnicy, którą opieczętowano dopiero po drugiej rewizyi. W czasie tych dni kilku można było podrzucić do piwnicy, co się komu podobało. Ponieważ zaś oskarżenie — wywodził dalej obrońca — operuje samemi tylko przypuszczeniami, przeto on także będzie ich używał, a jego przypuszczenia będą wogóle taksamo uprawnione, jak i przypuszczenia aktu oskarżenia.

## Porozumienie z Irlandyą.

Londyn. P. A T. (Havas). Jak słychać, rokowania w sprawie irlandzkiej weszły w końcową fazę. Podobno **uzyskano definitywne porozumienie.** Odnośny układ między Lloydem George a Craigem ma być ogłoszony we wtorek.

### NOWY GABINET WĘGIERSKI.

Budapeszt. (E. E.) Naczelnik państwa powierzył z powrotem utworzenie nowego gabinetu hr. Bethlemowi. Nowy gabinet zamierza przeprowadzić reformę wyborczą do Zgromadzenia Narodowego, reformę Izby magnatów, poprawę finansów państwa i jego położenia gospodarczego, a wreszcie zamierza wprowadzić z powrotem swobody konstytucyjne. Nowy gabinet ma zamiar oprzeć się na nowej partyi rządowej, powstałej ze zjednoczenia partyi chrześc.-społecznej z partyą małych rolników.

### NIEMIECKIE ROZRUCHY W HULCZYNIE.

Berlin. (E. E.) „Voss. Ztg" donosi, iż pobór rekruta do armii czechosłowackiej wywołał rozruchy w obwodzie hulczyńskim. Rekruci przybrani barwami niemieckiemi i pruskiemi urządzili pochód demonstracyjny przez miasto. Na czele pochodu niesiono czerwony sztandar, a uczestnicy pochodu śpiewali niemieckie pieśni demonstracyjne. Kilkudziesięciu demonstrantów aresztowano.

### JAK ZDOBYTO ŻYTOMIERZ.

Lwów. (E. E.) „Rydnij Kraj" podaje z Równa opis walki, toczonej kilka dni pod Żytomierzem. Komuniści bronili się do ostatka z każdego domu, tak, że każdy dom trzeba było osobno zdobywać. Żytomierza broniła 44 dywizya sowiecka, świetnie wyszkolona i zaopatrzona. Liczyła ona 20 000 ludzi. Zdobycie Żytomierza oddziałało bardzo dodatnio na nastrój wojsk powstańczych.

## Różne wiadomości.

Warszawa. P A. T. Dn. 25-go b. m. odbyła się w Belwederze uroczystość wręczenia Naczelnikowi Państwa listów uwierzytelniających przez pierwszego posła nadzwyczajnego i ministra upełnomocnionego austryackiej republiki federacyjnej, p. Mikołaja Posta.

Warszawa. (Telef. wł.). W sobotę wieczorem premier Ponikowski wyjechał do Poznania.

Warszawa. (Telef. wł.). Charge d'affaires polski w Rzymie, dr. Loret, został mianowany delegatem na konferencyę państw sukcesyjnych w Rzymie.

Warszawa. (E. E) Komisya rolna Sejmu uchwaliła w piątek w trzeciem czytaniu projekt likwidacyi serwitutów na kresach wschodnich.

Paryż. (E. E.) Oczekiwane spotkanie Lloyd George'a z Briandem nastąpi bezpośrednio po powrocie Brianda z Waszyngtonu do Francyi.

Paryż. P. A. T. (W. B. K.) „Matin" donosi z zastrzeżeniem, że Anglicy ściągają wojska na Cyprze. Pośród oficerów panuje przekonanie, że Anglicy w Cylicyi, niedaleko od Aleksandretto, prawdopodobnie w Marsinie, przygotowują wylądowanie wojsk, aby uchronić chrześcijańskie mniejszości, gdyż — jak wiadomo — wojska francuskie są wycofywane.

Grac. P. A. T. (W. B. K. ) „Tagespost" donosi z Belgradu: Liga narodów wezwała rząd jugosłowiański, aby uznał Albanię jako państwo samodzielne i aby zamianował przedstawiciela dyplomatycz. przy rządzie w Tiranie.

## Wiadomości gospodarcze.

### Nowa placówka finansowa w Krakowie.

„Polsko-Amerykański Bank Ludowy S. A." w Krakowie (ul. Dunajewskiego 9), oraz Oddział w Warszawie (Napoleona 5) rozpoczął już swoje czynności. — Bank zajmuje się parcelacyą oraz finansuje eksport drzewa, prócz tego prowadzi bieżący interes bankowy, przyjmuje wkładki, załatwia tranzakcye giełdowe i walutowe.

Dyrektorem Centrali w Krakowie jest p. Dr Roger Battaglia, a na stanowisko Wicedyrektora przychodzi p. Stefan Wiśniewski, dotychczasowy współkierownik Krakowskiego Oddziału Banku Związku Spółek zarobkowych w Poznaniu.

Do Rady Zawiadowczej należą pp.: Leon Bobiński, Dr Tadeusz Dwernicki, Jerzy Bielesz, Szymon Dische, Józef Kowalczuk, Dr Paweł Kożdoń, Dr Zygmunt hr. Lasocki, Jan Owiński, Piotr Sobczyk, Leon Szlapak, Julian Tołłoczko, Piotr Zawadowicz, oraz Dr Stanisław Zopoth.

Kapitał zakładowy Banku wynosi 100,000.000 Mkp., a na ostatniem Walnem Zgromadzeniu akcjonarjuszy uchwalono podwyższenie kapitału do wysokości 300,000.000 Mkp.

SOWIETY ŻĄDAJĄ ZWROTU DEPOZYTÓW. Według „Petit Parisien", zamierza rząd sowiecki zażądać od państw europejskich zwrotu depozytów, których suma ogólna wynosi 180 milionów rubli w złocie i 850 milionów rs. papierowych. Rząd sowiecki podaje, że depozyt złota w Londynie wynosi 300, w Paryżu 116, a w Sztokholmie 13 milionów rs.

### GIEŁDA.

Zurych. P. A. T. Końcowe kursa dewiz z dnia 25 b. m.: Berlin 1.77, Holandya 187.60, Nowy Jork 525, Londyn 20.89, Paryż 36.10, Medyolan 21.10, Bruksela 34.50, Kopenhaga 96.80, Sztokholm 123.50, Chrystyania 74.50, Madryt 72.75, Buenos Aires 170, Praga 5.60. Budapeszt 0.60, Zagrzeb 1.70, Warszawa 0.16, Wiedeń 0.17, austr. stemplowane 0.11.

Warszawa. P. A. T. Waluty: Dolary Stanów Zj. gotówka: trans. 3550—3700—3660, sprzedaż 3660, kupno 3650; franki franc. gotówka: trans. 250—250, sprzedaż 250, kupno 242. czeki: trans. 250—254; funty szter. czeki: trans. 14250—14800—14600, Belgia czeki: trans. 245—247½; marki niem. gotówka: trans. 13, czeki: trans. 12—12.75—12.25; sprzedaż 12.25, kupno 11.85; Gdańsk czeki: trans. 12.37½—12.50; korony austr. czeki: trans. 57—55, sprzedaż 55, kupno 53,; korony czeskie czeki: trans. 37½—38½.

## NADESŁANE.

Za oddanie ostatniej przysługi

**ś. p. Karolinie Pistlowej,**

obywatelce m. Wieliczki, zmarłej dnia 11 b. m. w 62 roku życia, składa serdeczne

**podziękowanie:**

prof. Ks. J. Rosiewiczowi i prof. Ks. T. Czapucie oraz Księżom Katechetom: St. Ochalskiemu i W. Orłowi, jakoteż Przew. Duchowieństwu parafii miejscowej, a nadto Przyjaciołom, Znajomym i P. T. Obywatelstwu miejscowemu,

Rodzina.

# ZMARTWYCHWSTANIE

(Objaśnienie obrazu).

Jakiż to blask na głowie Chrystusa się żarzy?
Jakiż to tłum królewski stanął u ołtarzy?
Jakiż cud Zbawiciela odpiął z krzyża drzewa,
i życie w stare trumny królewskie rozlewa?
Rozkrzyżowany staje Bóg, jak w dniu Swej męki,
Zjawia się nad posłaniem otwartej trumienki,
gdzie, jak córka Jaira, dzieweczka uśpiona.
Wyciągnął nad nią święte, wszechmocne ramiona
i rzekł: „Dzieweczko! Tobie mówię: powstań z truny!“

Zaraz w lica umarłej biją życia łuny
i dźwiga się!... Całunów opadają zwoje!...
Zbudzona do ócz wzniosła ramiona oboje,
blask ją ślepi... i nagość zawstydza ją ciała...
i męka, którą wieki w grobie przecierpiała!...
Ale całuny spadły!... Włosy rozpuszczone
zgubiły, przy zbudzeniu, złocistą koronę,
co na trumny postawie stoczyła się z głowy.

* * *

Na ten cud, przed złocony ołtarz Zygmuntowy
zbiegli się dawni króle!... Porzucili trumny!
i chcą wynieść zbudzoną pod złote kolumny
i cieszą się!... Witają!... choć naga, uboga,
z koron i szat obdarta, lecz swoja i droga!
Stanął Chrobry i włócznię dzierży Maurycego,
i Mieszko z po za krzyża pogląda złotego,
ród Piastowy się ciśnie, Śmiały, Krzywousty,
do świątyni dziś pełnej, choć dla żywych pustej.
Kazimierz, Prawodawca sławy nieśmiertelnej,
Łokietek, władca ręki żelaznej i dzielnej,
i święta starej ziemi Sandeckiej dziedziczka [1],
i Kneź [2], co bił Tatary, patrzą w blade liczka,
pod Chrystusowe ramię się tuląc. — A dalej:
żołnierze z pod Grochowa [3]) z grobów się porwali,
konfederaci barscy [4]), hussarya skrzydlata.
Gdzie z pod łuków gotyckich niepewna poświata
Batorego zbudziła chwila niepowszednia
i między hetmanami Zwycięzcę z pod Wiednia.
Tu Czarniecki, Żółkiewski, Zamoyski, Chodkiewicz,
Zygmunt Trzeci, i jego złocisty królewicz
Władysław Czwarty, przed nim, w czarnej stoi szacie
Jan Kazimierz.
Na tronie biskupim, w ornacie
zasiadł święty Stanisław, u boku Hozyusza
mając. — Oleśnickiego z drugiej strony dusza.
Z pod ołtarza, za czarnym kamieniem uśpiona,
wstała Pani w koronie, Jagiełłowa żona
i mąż ku niej przybieżał z koncerzem ogromnym
z pod Grunwaldu.
Ze synem stanęła — niezłomnym
młodzieńcem, co pod Warną zbył życia i głowy,
Europy i wiary broniąc Chrystusowej —
i z mądrym Kazimierzem. Matka królom: Zonka,
i z królewiczem świętym Anna Jagiellonka.
Zygmunt August z lubelskiej Unii pieczęciami,
i ojciec Zygmunt Stary w delii z sobolami.

* * *

Ale któż przed królami zjawia się poniżej?
Inny tłum... jakiś szary... ciśnie się i bliży,
otacza trumnę, patrzy załzawionem okiem,
olśniony zmartwychwstałej dzieweczki urokiem.
Czego żebrak w koszuli i z twarzą znachora
szuka tu między królmi?... To wróż Wernyhora.
I sami koło niego stanęli prorocy:
Andrzej [5]), co głosił — z bożej pobudzony mocy —
że Polska to narodów zbawca umęczony,
i August [6]), co się modlił: „Ojcze nasz!“ natchniony,
i towarzysz Kościuszki [7]). — Lecz niepokój targa
księdza, co podniósł ręce nad głowę... to Skarga.
Ale u stóp Chrystusa stanęli w zachwycie
Adam, Juliusz i Zygmunt... Śnili całe życie
o tej, która zbudzona, dziś im widzieć dano,
i widzą ją z żelaznych kajdan rozkowaną.
Więc Adam złotą lutnię stroi na śpiewanie,
a przy nim, Ty stanąłeś, nieśmiertelny Janie [8])!
coś Polski dzieje zakiął w sławne arcydzieła.
Ale, gromadka trzecia kolana ugięła:
rysownik wielki [9]), przy nim biała czapka świeci
Dyktatora [10]), co walczył w sześćdziesiąty trzeci.
A przy wróżu poeta [11]), co czterdziesty szósty
przeklął w chorału strofach płomiennemi usty,
i dzisiaj napomina nowej Polski synów:
„z podszeptu wroga, mnóstwo pośród nas Kainów!“
Żołnierz-pieśniarz [12]) „Sobótki“ i Króla zamczyska“
i ten [13]), co w „Starej Baśni“ odkrył uroczyska
i dwaj mężowie stanu przeczyści w idei [14]) [15]),
niesplamieni prywatą, klękają z kolei.
Lecz się przed nich wysunął władca serc milionów [16]);
ten, co przez księgi swoje był ojcem Legjonów,
co, wbrew pozytywnego myśli pokolenia,
dawne wojny opisał „dla serc podniesienia“.
A w rogu ukląkł natchniony, choć blady i chory
człowiek [17]), a ręka na nim ciąży Wernyhory.
On zaś wyciąga ręce z fałdów czarnej togi
i śpiewa hymn zwątpienia smutny i złowrogi:
„Miałeś chamie złoty róg,
„Miałeś chamie czapkę z piór...
— — — — — — — — — —
„ostał ci się ino sznur!...“

* * *

Lecz na stopniach ołtarza legli pokrwawieni
a dumni, choć na wojnie srogiej umęczeni,
młodzieńcy święci!... więksi nad cały ród karli!
Ci, co zbrojno za Polskę walczyli i marli!...
Twarzyczki ich dziecinne... Ich oczy sokole!...
Nie ugięły ich trudy, niewczasy, ni bóle!
Bohaterowie młodsi, a czyści jak dzieci!...
Virtuti Militari na piersiach im świeci
ale śmierć już ich do snu wiecznego utula:
Ułan z ósmego pułku [18]) i Major Lis-Kula [19]).
Dzieci nasze! Wy drodzy Junacy polegli!...
W niebie honoru Polski już będziecie strzegli
boście na polach bitew krwi w niebo wzięci!
Boście, jak Chrystusowi Męczennicy święci
poginęli za Prawdę, za wieków spuściznę,
za kraj, lud, i za świętą kochaną Ojczyznę!...
Więc wołają Was w niebo, w Polski Zmartwychwstanie:
Książę Józef i święty Naczelnik w sukmanie!
I przystanął Naczelny Wódz [20]). I patrzy chmurnie.
I On chodził w bój z Nimi!... I wierzył tak górnie,
jak Ci, co poginęli w wojennej potrzebie,
konając ze słowami: „Polsko! to dla Ciebie!...“
Obok Wodza, najczystszej intencyi generał [21]),
co się przez step i lody północy przedzierał,
a kraju go miłości prowadziła dzielność
i wiara niezachwiana w sprawy nieśmiertelność.

* * *

Aż oto czterech mężów: Dziejopise sławni.
Pisali jak bywało w starej Polsce dawniej,
ale pisali, myśląc o tej, co się zbudzi,
i kochać Ją uczyli... nieświadomych ludzi.
Uczyli, jak prowadzić Ją do szczęsnej doli,
jak chronić od upadku, śmierci i niewoli,
i przez wieków minionych burze i zawieje,
wskazywali świt życia, przyszłość i nadzieję.
Zadumali się, duchów otoczeni zgrają.
Czyli zdolna do życia, myślą i pytają,
Stary kronikarz w księdze opisać zamierza
cud, co blaskiem ich oczy zdumione uderza.
Rektor w todze [22]) nad Starcem [23]) bieluteńkiej głowy
i duchowny dziejopis [24]) Ustawy Majowej
Czteroletniego Sejmu i kronikarz stary [25]).
Lecz któż to lisim krokiem przyszedł między mary?
Błazen [26]) w czapce z dzwonkami!... Kaduceus w pasie!...
Śmieje się... mówi: „Pisać?... A zasię!... A zasię!..
„A znasz ty dziejopisie przyszłości tajniki?
„Patrzaj!... słuchaj!... Czy słyszysz tę wrzawę i krzyki?“
Zatrzymał się kronikarz i odsunął pióro.
Błazen wskazał mu tłuszczę ciemną i ponurą
nad którą trzy chorągwie się chwieją: czerwona,
narodowa dwubarwna i chłopska zielona.
A tylko jednej brakło nad niesfornem ciałem:
Świętego znaku Państwa!... Flagi z Orłem Białym!...
Pięści wzniesione w górę... Ze zbitego tłumu,
niby z gromady dzieci obranej z rozumu,
słychać kłótnie i swary!... Ani świętej chwili
Zmartwychwstania ci ludzie dzicy nie uczcili,
ale się swarzą gwarnie, a ohydne dłonie
sięgają — by ją porwać — ku złotej koronie!...
Lecz się jakaś tragiczna tu zjawiła dusza
pełna gniewu!... Reytana to duch Tadeusza!
Stanął przed trumną, tłumom tu przystępu broni:
„Nie zbliżać się prywatą skalanemu do niej!...“
„Patrz — mówi Błazen — Słuchaj! i poglądaj w górę:
„Te dwie postacie wstrętne, śmieszne a ponure:
„Widzisz jak się tam śmieją: Repnin, Lucchesini?...
„Wszak tak, jak za ich czasów ten Sejm dzisiaj czyni!
„Widzisz jak tam, na tronie, zlękli się biskupi?...
„Wiesz czego?... Widziesz w górze tam!.. ten czerep trupi,
„co ostrzy kosę?...“
I trzy się chwieją sztandary...
I nic nie uleczyło polskiej duszy starej!...
Patrzą Jagiellonowie i Wodze i Piasty,
Jak wraca wiek przeklęty!... ten wiek ośmnasty!...
Jak wszystkie zbrodnie stare, co skaziły ducha,
niby psy, się zerwały rozżarte z łańcucha!...
Chcą zbudzoną pogrążyć w ciemności Erebu!...
Chcą się doczekać Polski drugiego pogrzebu!...
Chcą na wieki zagasić blaski Zmartwychwstania!...
— — — — — — — — — — — —
O! Chryste!... Zmiłowania!... Chryste! Zmiłowania!...

WŁODZIMIERZ TETMAJER.

[1]) Św. Kinga; [2]) Bolesław V. Wstydliwy; [3]) Chłopicki Józef; [4]) Pułaski Kazimierz; [5]) Andrzej Towiański; [6]) August Cieszkowski, autor „Ojcze nasz“; [7]) Ks. Hugo Kołłątaj; [8]) Jan Matejko; [9]) Artur Grottger; [10]) Maryan Langiewicz; [11]) Kornel Ujejski; [12]) Seweryn Goszczyński; [13]) Józef Ign. Kraszewski; [14]) Mikołaj Zyblikiewicz; [15]) Franc. Smolka; [16]) Henryk Sienkiewicz; [17]) Stanisław Wyspiański; [18]) Jan Kaz. Przerwa Tetmajer, Pucr. 8. pułku ul., poległy pod Stanisławczykiem 1920 r.; [19]) Poległy w Tereżynie 1919 r.; [20]) Naczelnik Państwa; [21]) Gen. Józef Haller; [22]) Józef Szujski; [23]) Joachim Lelewel; [24]) Ks. Waleryan Kalinka; [25]) Jan Długosz; [26]) Stańczyk.



Ś. † P.

**Włodzimierz hr. Lubieniecki**

student Wydziału rolniczego Uniwersytetu Poznańskiego

po krótkich a ciężkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 19 listopada 1921 r. w 21-ym roku życia, o czem zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

*Rodzice i Rodzeństwo.*

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

odbyło się w Poznaniu dnia 23. listopada, poczem nastąpiło wyprowadzenie zwłok na dworzec kolejowy celem przewiezienia do Zameczka, powiatu Radomskiego.

1687

Wydawca: w zastępstwie Polskiej Spółki prasowej K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.